

Wyznanie szpiega

6 sierpnia 2020

Ray McGovern, były pracownik amerykańskiego wywiadu przeprowadził przed kamerą swoisty rachunek sumienia. Jako analityk pracował przeciwko ZSRR, później Rosji. Miał do tego stosowne przygotowanie. Studiował język rosyjski, historię i literaturę uzyskując tytuł magistra filologii. Po latach doświadczeń, ale też zachodzących zmian na świecie jak wielu Amerykanów dostrzegł, że mocarstwa dokonały politycznego zwrotu o 180°. Dlaczego tak się stało, ciekawie interpretuje 80-letni już Ray McGovern snując wynurzenia [przed kamerą rosyjskiego dziennikarza](#) (osadzanie wideo na stronach jest zablokowane, poniżej inna rozmowa z McGovernem na podobny temat – przypis WM).



Aktualnie rolą mediów jest działanie pod ścisłą kontrolą służb specjalnych. Ludzkość nie jest świadoma, że na ile powszechne są media, internet i technologie cyfrowe, w takim samym stopniu rozrosła się kontrola i warunkowanie ludzkich zachowań i mentalności.

Były analityk mieszka w skromnym parterowym domku otoczonym wysokim drzewostanem. Wyglądem przypomina drobnego posturą Mikołaja z powodu imponującej, zadbanej srebrzystej brody. Postanowił ją zapuścić od momentu ujrzenia sceny wyprowadzania Juliana Assange'a z budynku ambasady Ekwadoru w Londynie. Nie tylko broda i fryzura są przejawem utożsamiania się z uwięzionym dziennikarzem i publicystą. Walka Assange'a o ujawnianie niegodziwości, zdobywanie informacji, których bały się, a raczej nie chciały publikować główne media godziła w interesy polityków w nim budziła szacunek. Assange upowszechnił na forum „Wikileaks” zbrodnie wojenne w Iraku i Afganistanie. Dzięki jego działalności ludzie mieli pełniejszy obraz toczących się na świecie spraw. Obnażane były niecne

czyny kręgów dyplomatycznych. Assange mógłby na dobrą sprawę żyć bez końca w tej ambasadzie. Najbardziej ugodził system odkrywając przewrotny i najbardziej strzeżony sposób włamań agencji wywiadu do najlepiej strzeżonych komputerów. Polega on na tym, że po spenetrowaniu danych celowo pozostawia ślady w kilku językach: chińskim, farsy, rosyjskim, koreańskim, by kierować późniejsze dochodzenie na fałszywy trop. Dzięki odkryciu najtajniejszej metody bezpiecznej penetracji zasobów komputerowych stało się wiadomym kto przeniknął do komputerów Partii Demokratów 31 marca 2018 r. Kilkanaście dni później Pompeo nazwał Assange'a demonem, a „Wikileaks” – narzędziem szpiegowskim.

Sytuacja Assange'a kojarzy się amerykańskiemu rusycyście z wierszem Aleksandra Puszkina napisanym w Kiszyniowie, który płynnie recytuje w oryginale: „Siedzę w ciemnej, wilgotnej celi...”

Podczas swej pracy w latach 1963-1990 Ray McGovern opracowywał raporty analityczne dotyczące Chin, Wietnamu. Przez 27 lat doradzał prezydentom jak układać relacje z ZSRR, później Rosją. Jego rad słuchali John Kennedy, Richard Nixon, Bush senior, Henry Ford. Odbywał codzienne osobiste odprawy z wiceprezydentami, sekretarzami, ministrami obrony narodowej. Odchodząc z pracy w agencji w 1990 roku został nagrodzony medalem za zasługi w służbie wywiadowczej. Wcale nie myślał o spokojnym uprawianiu truskawek na działce. Z perspektywy emeryta świat zaprezentował się inaczej czyniąc z niego dysydenta. Stał się zaciekłym krytykiem militarystycznej polityki od chwili ujawnienia kłamstwa Donalda Rumsfelda o rzekomych składach broni masowego rażenia w Iraku. Na konferencji z udziałem Rumsfelda odczytał stanowisko pracowników agencji wywiadu, które zadawało kłam o istnieniu magazynów broni masowego rażenia. Ponadto domagał się wyjaśnienia źródła kłamliwej informacji, wciągającej Amerykę w wojnę oznaczającą straty. Zaraz potem, na znak protestu, oddał przyznany wcześniej zasłużony medal. Za zadawanie kłopotliwych

pytań Hillary Clinton podczas oficjalnego spotkania na Uniwersytecie G. Washingtona, McGovern został wyprowadzony przez siły porządkowe. Pytanie dotyczyło stosowania tortur przez służby amerykańskie. Innym razem występując przeciw nominacji dla nowej szefowej agencji wywiadu w Senacie został nie tylko powalony na ziemię, skuty, ale oskarżony o występowanie przeciwko władzy.

Opowiadając o staraniach NATO włączenia Gruzji i Ukrainy w swoje struktury McGovern przypomina, że po upadku muru berlińskiego ustne porozumienia zakładały respektowanie granic wpływów. Jednak NATO nie zamierzało ich przestrzegać. 1 lutego 2008 r. minister spraw zagranicznych Rosji Sergiej Ławrow zaprosił ambasadora USA Williama Burnsa na rozmowę. Zakomunikował mu, że wie o planach włączenia Gruzji i Ukrainy w struktury NATO. Ławrow upewnił się czy ambasador wie, że „nie” znaczy „nie” i poprosił, by to zostało zapamiętane. W przeciwnym razie pojawią się kłopoty, bo Rosja potraktuje to jako zagrożenie. Stenogram tej rozmowy udostępniła Wikileaks. Jednakże w kwietniu na szczycie w Bukareszcie pojawiła się inna decyzja.

Według analiz długoterminowych początkiem destabilizacji Europy był rok 1989 i upadek muru berlińskiego. Łącząc się z Gorbaczowem Bush senior oznajmił, że nie rozumie rozterek rosyjskiego przywódcy, ale nie zamierza przejmować się nimi, zwłaszcza, że imperium rosyjskie rozpada się, on zaś nie zamierza tańczyć na gruzach muru. Niedługo potem Sekretarz James Baker odbył rozmowę z Gorbaczowem w obecności Szewardnadze. Zawarto porozumienie zadowalające wszystkie strony. Niemcy zostały zjednoczone. Gorbaczow nie omieszkiał zapytać co w zamian miałyby zyskać Rosja. Baker złożył solenną obietnicę, że NATO nie przesunie swojej granicy wpływów na wschód choćby o cal. Solenna ustna obietnica w tak ważkich sprawach nie znaczy nic dla żarłocznej Godzilli. Zapytany o powód tej dziwnej formy ugody doradca Gorbaczowa Kuwałdin wymienił dwa: nadal istniejący Układ Warszawski jak też brak

wcześniejszych uzgodnień na ten temat z Niemcami. Pokładane zaufanie okazało się nadmiarem naiwności.

Podporządkowując sobie Kuwejt i Irak, armia amerykańska przedefilowała zwycięsko na zajętych terenach. Panowie Wesley Clark i Paul Wolfowitz podzielili się wnioskiem wyniesionym z tej lekcji: „Udowodniliśmy, że możemy robić wszystko, a Rosjanie nas nie powstrzymają. Gdyby kiedykolwiek pomyśleli o powstrzymaniu nas, trzeba to przewidzieć.” Po tym jak Borys Jelcyn utracił kontrolę nad państwem, Rosja nie była w stanie gospodarczo, militarnie zmobilizować się do nawet do stanowczości dyplomatycznej. Putin potrzebował czasu na okrzepnięcie. W 2013 roku pojawił się artykuł w „New York Times’ie” napisany osobiście przez Putina o możliwości odbudowy wzajemnego zaufania w relacjach bilateralnych. Miało to oznaczać zakończenie wojny w Syrii.

Później miały miejsce wydarzenia związane z przewrotem na Ukrainie. Kluczowy incydent nastąpił 6 miesięcy później. Rosja dostrzegła, że morski port, który nigdy nie zamarza może znaleźć się pod kontrolą NATO. Nastąpił punkt zwrotny pogarszający stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Europa zrejterowała. Strącenie malezyjskiego Boeinga, za co obwiniono Rosję, było ciągiem dalszym działania układu wojskowo-przemysłowego rozrastającego się od czasów Eisenhowera. Zarządzający nim stale są zainteresowani tworzeniem i podtrzymywaniem napięć na świecie dzięki czemu produkcja i sprzedaż broni to stale dochodowe branże. Zarabiane na wojnach pieniądze służą korupcji polityków nadającym wojenny kurs polityki eskalacji śmiercionośnej zaklętej triady: przemysł-polityka-wojna. Struktura ta oparta jest o propagandę wypracowaną przez wywiad wojskowy w porozumieniu z podległymi Kongresowi mediami. Media stanowią oliwę systemu, bez której machina zgrzytałaby, albo utknęła. Za swego życia McGovern odnotował wiele zmian, a największą była likwidacja wolnego słowa dostępnego dla wszystkich. Ameryka nie ma wolnej prasy, a to jest niezbędny warunek demokracji. Analizując politykę

zagraniczną ZSRR niezbędną lekturą codzienną agenta była „Prawda”. Bawiły używane w niej sformułowania o „krwiopijcach z Wall Street”, ale upływający czas i rozwój wydarzeń dowiódł, że tamte oceny są jak najbardziej stosowne. Całkiem niedawno w latach 2008-2009 właśnie oni pozbawili ludzi domów za sprawą oszukańczych kredytów hipotecznych. Ludzie przestali mieć wpływ na cokolwiek: czy to handel bronią, czy media. Prasę kontroluje sześć korporacji. Najbardziej antyrosyjską jest MSNBC. Czym jeszcze zajmują się korporacje choćby taka jak GE (General Electric). Produkuje broń. Bohater spowiedzi życia przyznaje, że jest katolikiem, ale nie zgadza się z Papieżem w wielu sprawach. Występując przed Kongresem papież powiedział ciekawą rzecz: „Prawdziwym współcześnie problemem są handlarze bronią.” To Amerykanie sprzedają broń Saudyjczykom, Izraelowi przyczyniając się do podtrzymywania handlu śmiercią i podsycania wojennego koszmaru.

Zagadnięty o to, czy nie obawia się otwarcie wypowiadać krytykując poczynania rządzących Ameryką, McGovern tonem zażenowania w głosie połączonym z rezygnacją właściwą starszemu mówi, że prawda zawsze napotyka na przeszkody, ale warta jest upowszechniania. Czuje, że kieruje nim nakaz sumienia. Ponadto, nie ma alternatywnego nurtu prasy niezależnej. Wprawdzie są niezależne strony internetowe, ale Amerykanie nie mają pojęcia o istnieniu alternatywnych źródeł informacji zdając się na główny nurt. Z pewnością aktualna wypowiedź nie trafi do „Washington Post”, czy CNN. Ostatni kontakt z „Washington Post” miał miejsce przy okazji listu skierowanego do naczelnego gazety by opublikowany został tekst na temat bezpodstawnego oskarżenia Rosji o atak na Ukrainę. Do przejęcia kontroli nad Krymem posłużyły wojska tam stacjonujące za obopólną zgodą. Szaleństwem było używanie określenia o bezpodstawnej napaści wojskowej, zwłaszcza, że nie istniały żadne dowody potwierdzające tę interpretację. Kwestia Krymu jest konsekwencją przeprowadzonego przez USA i NATO wcześniej przewrotu w Kijowie. Wydarzenie to uznane zostało za największy skandal w historii przez ośrodek analiz

George'a Friedmana. Skandalicznym okazał się po ujawnieniu rozmowy Victorii Nuland (z-ca Sekretarza Stanu) z ambasadorem USA na Ukrainie. Sens rozmowy telefonicznej był taki, że wszystko jest pod kontrolą, Biden niebawem przyjedzie z pomocą, potrzeba tylko zaufanych ludzi, by wziąć sprawy w swoje ręce.

W tym czasie ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Polski, Francji i doradca Putina opracowali plan, który zakładał przeprowadzenie wyborów dla wyłonienia nowej głowy państwa i odsunięcia Janukowycza, co mogło na spokojnie rozładować kryzys. Jedno zastrzeżenie warto przyjąć, że kiedy Putin zobowiązuje się do czegoś, można mu wierzyć, ale niestety, nie można wierzyć prezydentom USA. Oni zwolnili świat z zaufania. Potem była katastrofa samolotu nad Ukrainą. John Kerry odczekał 3 dni by pojawić się we wszystkich kanałach tv opowiadając o trajektorii lotu pocisku, zestrzeleniu, tylko, że brak było źródła informacji. Aczkolwiek wszyscy wiedzą, że swoich partnerów trzymają na muszce. Zatem mamy satelity, informacje z nich płynące, ale nie ujawniamy. Tak stworzono pretekst do sankcji przeciw Rosji, do których przyłączyła Europa. Rosja odczuła je nieco, choć dotkliwiej odbiły się one na utracie wielkiego rosyjskiego rynku przez hodowców i producentów owoców, warzyw krajów Europy. Rosja reaktywowała własny rynek upraw i przetwórstwa spożywczego.

Jeśli wszystkie kraje Europy mają między sobą poprawne stosunki, to komu potrzebne zbrojenia i przeciw komu? Zarzut niedostatecznych nakładów na obronność Niemiec, krajów skandynawskich ma źródło w ocenie braku zagrożenia ze strony demonizowanej Rosji. Propagandowy wizerunek groźnego rosyjskiego niedźwiedzia jest pokarmem amerykańskich wojskowych. Umiejętnie sterowane rozczarowanie rządzącymi, braki podstawowych artykułów, bieda są idealną pożywką dla osiągnięcia politycznego wrzenia. Tak już wykazała praktyka, że kraj stawiający na zbrojenia gwarantuje niski poziom egzystencji. Oby złowieszczę zakusy, że po Ukrainie przyjdzie

czas na Moskwę wyparowały z gorących głów.

Mówiąc o Ukrainie trzeba dostrzegać głupie błędy, które mogą drogo kosztować. Decyzja o zakazie porozumiewania się innym językiem niż ukraiński jest przejawem takiego błędu. Oligarchizacja gospodarki i polityki nie rokuje pomyślności tej krainie. Po 1989 roku władzę w Rosji przejęła mafijna oligarchia, którą Putinowi udało się poskromić. Rosjanom nie potrzeba scen jakie oglądają w telewizji z Syrii, Iraku, Libii okraszonych propagandą. Prawda mówi sama za siebie. Jeśli szef wywiadu James Clapper opowiada o Rosjanach, że to naród genetycznie obciążony skłonnościami do oszustw, złodziejstwa i kłamstwa, to lepiej zrobiłby słuchając wymownej szczerej wypowiedzi Mike'a Pompeo przyznającego, że te uznane za naganne cechy kultywuje wśród swojego personelu agencja wywiadu.

Póki co mierząc się w zapasach z Chinami, Amerykanie mogą komplementować Rosjan, ale od tej rundy zależeć będą dalsze dzieje.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net